



*U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków...*
(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga III. *Umizgi*)

OBŁOCZEK 7/2017

Organ niezależny z tekstami **Wojtka Dąbrowskiego**
ukazywał się **1951-55**, reaktywowany po **62** latach



Z czym mi się zawsze kojarzy lipiec?
Z Tobą! Z wędrownką. Z plażą w pół dziką.
Z łąką, co barwnym kwiatem obsypie,
Ze śpiewem ptaków, leśną muzyką.

W kręgu ogniska złączył nas lipiec,
Czasem się zjawia dziewczyna z marzeń!
A ty? Choć byłem nie w twoim typie,
Chciałaś bym zagrał ci na gitarze.

Odtąd, gdy latem powraca lipiec,
I pustoszeją krakowskie Planty,
My zawsze razem, na starej krypie,
W rejs wypływamy, śpiewając szanty.

I tak przemija kolejny lipiec,
Słońce dogasa w drodze na zachód,
A nas urzeka głos starych skrzypiec,
I serenada skrzypka na *Dachu*.



Wiersz napisany na **58** spotkaniu poetycko-muzycznym *DACH*
Stowarzyszenia Autorów Polskich, 31 lipca 2015

KRÓTKI ROMANS WAKACYJNY

Było lato
(punkt dziewiąta).
Ja - z Agatą
(w tle szum fontann).



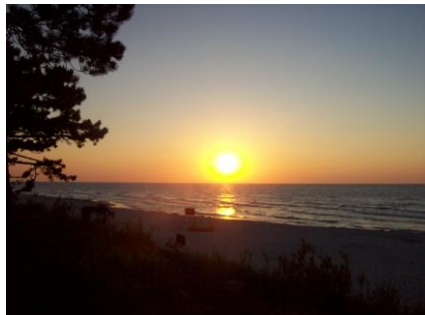
Była miła
(słońce świeci).
Oświadczyła:
Chcę mieć dzieci...

Zaprosiłem
na balecik.
Nastawiłem
program trzeci...

A dziewczucha
na to: *Adieu!*
Wolę słuchać...



PROGRAM I 225 kHz
POLSKIE RADIO S.A.



WAKACYJNE POZDROWIENIA (LIPIEC 2013)

Dziś wakacyjne pozdrowienia ślę z Ostrowa.
Stąd tylko rzut beretem do Jastrzębiej Góry.

Postanowiłem 2 tygodnie leniuchować.

Leżing & smażing wśród hodowców raka skóry.

40 stopni. Siódme poty. Jak w tropiku.

Smog zamiast jodu. W korku tkwię samochodowym.

Przy nim warszawski to doprawdy mały pikus.

Zaparkowanie to marzenie ściętej głowy.



Na plaży gęsto, już się nie ma gdzie zamoczyć,
Znikoma szansa, żeby schronić się przed żarem.
Rozkoszny bobas sypie piaskiem prosto w oczy,
Hardy wyrostek klnie i raczy się browarem.

W kurortach rewia mód wczasowych celebrytek,
Na wyprzedażach kusi wszystko po 5 złotych.
Obowiązkowo dorsz smażony, porcja frytek.
Swoje **sweet-foty** rozsyłają kaszaloty.

Wieczorem na łów wyruszają podrywacze,

Od Don Juanów aż się roi na deptaku.

- Czy pani woli disco-polo czy też cza-czę?

Nieważny wiek. Nieważna płeć. To kwestia smaku.

Ona tu jest i tańczy dla mnie przez godzinę,

Dyskotekowy ryk się niesie aż do Karwi.

To się nazywa wakacyjny wypoczynek.

I to jest dowód, że miał rację Karol Darwin.



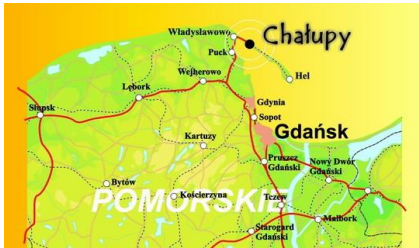
ZAPROSZENIE DO OSTROWA (2016)

Pojeżdź z nami do Ostrowa,
Tam szum morza, błękit nieba,
Noc na plaży księżycowa.
Czego więcej ci potrzeba?

W barze – zupa owocowa
(fasolowa, ogórkowa, ogonowa – do wyboru),
Dorsz smażony z kromką chleba.
Pojeżdź z nami do Ostrowa.
Czego więcej ci potrzeba?

Będziesz brzegiem spacerować,
W morskich falach, spójrz – ameba!
Pojeżdź z nami do Ostrowa.
Czego więcej ci potrzeba?

Błoga cisza, święty spokój,
I nalewka bursztynowa.
Jestem pewien. W przyszłym roku
Zechcesz wrócić do Ostrowa!



ZĄB, ZUPA, DĄB... (2009)

Na plaży w Chałupach (ząb, zupa, dąb...),
Liczyłem na upał, a straszny jest ziąb.
Atrakcji tu kupa (ząb, zupa, dąb...),
Choć według *Gallupa*, kto wierzy, ten głąb.
Już smaży się szczupak (ząb, zupa, dąb...),
Reklama na słupach zaprasza: Tu wstąp!

Zalany gość w trupa (ząb, zupa, dąb...),
Na zdrowiu podupadł i runął na klomb.
Po nocnych wygłupach (ząb, zupa, dąb...),
Nos w barwach biskupa i kilku brak plomb.
Od rana słoń tupał (ząb, zupa, dąb...),
Łeb pękł jak skorupa i słychać ryk trąb

Przecieka szalupa (ząb, zupa, dąb...),
Kapitan rżnie głupa i woła: *Do pomp!*
Panienek szła grupa (ząb, zupa, dąb...),
Niejedną bym schrupał z ponętnych seks-bomb.
Więc myśląc o łupach (ząb, zupa, dąb...),
Spędź urlop w Chałupach i nago się kap!

ZWIERZENIA NATURYSTY

Moja żona wciąż się sroży:
Nie mam co na siebie włożyć!,
A mnie cieszy w szafie czystka,
Będzie z żony – naturystka!

Naturystka z pięknym ciałem
Jest wprost moim ideałem
(Zwłaszcza koleżanka z biura,
Co ma tytuł *Miss Natura*).

Polubiłem nade wszystko
Obcowanie z naturystką
(Zwłaszcza, że wśród naturystek
Zbędny jest figowy listek).

Od Sudetów po Mazury
Rozprzestrzenia się naturyzm.
Dosyć wstydu! Rząd pozwoli!
Wkrótce wszyscy będą ... goli.



Z WĘDRÓWEK PO WYBRZEŻU ZACHODNIOPOMORSKIM



LIPIEC 2005

Raz panna przed zamążpójściem
Zwiedzała port **Świnoujście**.
- Wierzysz w bociana?
- pyta bosmana.
- Bo mnie ktoś znalazł w kapuście!

Raz pewien Adam w **Lubiewie**
Chciał przypodobać się Ewie.
Przy naturystkach
Nie nosił listka,
A one w śmiech. Czemu? Nie wiem.

Raz pewien gość w **Międzyzdrojach**
Chciał zostać sławny jak Goya.
Wciąż nagie Maje
Malował sprayem,
Więc wzięto go za playboya.

Pewien wczasowicz w **Dziwnowie**
Podreperować chciał zdrowie,
Lecz gdy na plaży
Co dzień się smażył,
Dziwiono się: Co za człowiek!

Raz odwiedziłem **Łukęcin**
Gdzie obozują studenci.
Chciałem się prędko
Zająć studentką,
Lecz żadna nie miała chęci.



Raz pewien wędkarz z **Trzęsacza**
Złowił wielkiego sandacza,
Ale tak prędko
Potrząsał wędką,
Że trzęsała się cała dacza.

Pewien latarnik z **Niechorza**
Poczuł awersję do morza.
Wyglądał marnie,
Wszedł na latarnię
I poszybował w przestworza.

Raz pewna dama w **Rewalu**
Podkochiwała się w drwalu.
Wciąż podczas rżnięcia,
Robiła zdjęcia,
Szepejąc z przejęcia: Brutalu!

Raz Filip z **Pogorzeliczy**
Wpadł w oko pewnej dziewczycy,
Lecz gdy Filipa
Ujrzała w slipach,
Trzymała to w tajemnicy.

WCZASY NAD MORZEM 2017

Zapytałem Grzegorza
Po powrocie z Niechorza:
Jak tam lato? Czy pobyt udany?
A on na to: Śledź zdrożał,
Brak dostępu do morza,
Wszędzie tłok. I co krok parawany!



23 LIPCA 2017: Ślub roku! Agnieszka Radwańska wychodzi za mąż za Dawida Celta

WIELKA SZKODA

Dziś pognało moją żonę
Na plażę do Gdańska.
Niby ciało opalone,
Lecz... to nie Radwańska. ☹

Agnieszka Radwańska – polska tenisistka
finalistka Wimbledonu (2012)
zwyciężczyni Turnieju Mistrzów (2015)



LIMERYKI DLA NATURYSTÓW

Raz pewna dama z Mogilna
Stwierdziła: „*Jestem bezsilna!*
Odkąd me córę
Wolał naturyzm,
Nie mogę zostać tekstylna”.

Raz pewna dziewczynka z Pragi
Stwierdziła: „*Nasz król jest nagi!*”
Przez to wyznanie
Dostała lanie
Za niestosowne uwagi.

Raz pewien pastor z Chicago
Mawiał: „*Nie grzech chodzić nago*”,
Lecz nieustannie
Chodził w sutannie,
Bo sam nie grzeszył odwagą.

Raz pewien pan z Barcelony
Zbyt szczodrze był obdarzony.
Na jego wdzięki
Lecą panienki,
Niestety, wciąż nie ma żony.

Raz pewna dama z Rybnika
Rzekła: „*Uwiodę chłopczyka*”,
Lecz gdy ją naga
Ujrzał z nadwagą,
Wolał obrazki z „*Świerszczyka*”.

Raz pewien Popiel z Kruszwicy
Kochał się w pięknej dziewicy,
Ona się w Gople
Kąpała topless,
Lecz trzymał to w tajemnicy.

Raz pewien Sylwek z Otwocka
Rzekł: „*Nudzi mnie Dobranocka*”,
Już wtedy marzył
O nagiej plaży.
Co na to doktor Wisłocka?

Raz pewien z Maszkowic Zyndram
Rzekł: „*Krzyżak ze mną nie wygra*”.
Zdjął ze spokojem
Rycerską zbroję
I powędrował do Świdra.

Raz wielbicielka Filipa
Ujrzała to, co miał w slipach.
Wszyscy struchleli,
że on wystrzeli,
Niestety, to był niewypał.

Raz pewien światły minister
Rzekł: „*Stworzę kraj naturystek,*
W dobie kryzysu
ciuchy z komisju
Zastąpi figowy listek”.

2 LIPCA 2008: Dedykacja dla Joli i Zbyszka B. z Łodzi z okazji srebrnych godów

NASZA MIŁOŚĆ (tango)

muzyka własna

1

Coraz częściej
Przypomina mi się młodość:
O swym księciu,
Jak dziewczyna, śniłam młodym.
Ty po szczęście
Wyruszyłeś starą *skodą*,
Wypatrzyłeś...
Zaprosiłeś mnie na lody.

Co by to było, co by się stało,
Gdybyś nie przyszedł?
Zamiast dać miłość, życie by dało
Pustkę i ciszę.

Co by to było, co by się stało,
Ze mną i z tobą,
Gdyby tę miłość coś zatrzymało
I przeszła obok?

2

Tego lata
Pojechaliśmy nad Wdzydze,
Skarby świata
Odkrywali, jak to młodzi.
Zakochałam się!
Dzisiaj tego się nie wstydzę.
18 róz dostałam w dniu urodzin.

Co by się stało ze mną i z tobą,
Co by to było?
Gdyby nieśmiało przeszła tuż obok
I zgasła miłość?

Co by to było, co by się stało,
Z tobą i ze mną,
Gdyby ta miłość uschła jak gałąź,
Nastąpiła ciemność.



3

Z końcem lipca
Sny spełniają się w sobotę
I na skrzypcach
Już nam grają **Mendelsohna!**
Wszyscy goście,
Pijąc zdrowie, słyszą potem,
Jak z czułością o mnie powiesz:
Moja żona.

Co by to było, co by się stało,
Ze mną i z tobą,
Gdyby tę miłość coś zatrzymało
I przeszła obok?
Co by to było, co by się stało,
Odpowiedz szczerze,
Gdyby tę miłość coś nam zabrało?
Nikt nie zabierze!

MARZENIE (lipiec 1986)

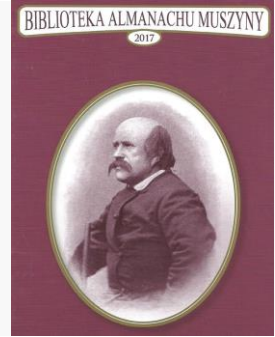
W ciągłym krzątaniu i pośpiechu,
W pogoni za odległym celem,
Marzę o jednym twym uśmiechu.
Czy to tak wiele?

W biegu ze skołataną głową,
W ucieczce przed kolejną burzą,
Czekam na jedno ciepłe słowo.
Czy to tak dużo?

26 LAT ALMANACHU MUSZYNY

Almanach Muszyny ma 26 lat (ukazuje się od 1991 roku, red. naczelna: **Bożena Mściwujewska-Kruk**, wnuczka założyciela uzdrowiska dr Seweryna Mściwujewskiego). Przez 25 lat w ogrodach willi *Wanda* odbywały się z tej okazji w lipcu spotkania *Przyjaciół Almanachu*. Miałem przyjemność i zaszczyt uczestniczyć w tych spotkaniach, biorąc także udział w pracach Komitetu Stypendialnego.

W górach jest wszystko co kocham (Jerzy Harasymowicz)



POZDROWIENIA Z MUSZYNY

Lubię usiąść na Rynku w Muszynie,
Na ławeczce z Harasymowiczem.
Nawet wiatr zatrzymuje się przy niej,
Krążąc między Krynicą, Tyliczem.

Niczym frant pogwizduje radośnie,
Czasem tylko wraz z deszczem zaszlocha,
O jesieni, o lecie i wiośnie,
Nucąc: *w górach jest wszystko co kocham*.

Chciałbym tutaj na dłużej zagościć,
W lasach ciszy i piękna poszukać,
I opiewać ten kraj łagodności
W wierszach, które zakłęte są w bukach.

Lubię spojrzeć na wzgórze zamkowe,
Kiedy wiatr gna mnie w stronę Szczawnika,
Żeby w górach przygody mieć nowe,
By mi grała góralska muzyka.

Lubię usiąść nad brzegiem Popradu,
Wziąć do ręki Almanach Muszyny,
Dawnych dziejów poszukać tam śladów,
Dzielić przodków marzenia i czyny.

Lubię usiąść na łące zielonej,
Kiedy słońce wędruje po szczytach,
Na słowacką przepawić się stronę,
By przyjaciół z Lubowli powitać.

Lubię zajrzeć w uroczy zakątek,
Ogrodową się przejść z Ziemianinem,
Z przyjaciółmi na dobry początek
Muszynianką się upić jak winem.

Chwilo trwaj! Zanim życie przeminie,
Chcę przemierzać znajome ulice.
Lubię wracać na Rynek w Muszynie,
Żeby usiąść na ławce z księżycem.



Od wielu lat tradycyjnym punktem programu spotkań Przyjaciół Almanachu Muszyny były moje lipcowe koncerty *Czar piosenki retro* przed Kiepurą na deptaku w Krynicy



Uczestnikom *44 Międzynarodowego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej Kielce'2017* dedykuję dwa teksty napisane podczas *V Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej (Kielce, lipiec 1978)*
Byłem wówczas kierownikiem Wydziału Harcerskiego **GK ZHP**

POTRAFIŁAM GO ODMIENIĆ

Gdy 5 lat temu po raz pierwszy byłam w Kielcach,
Poznałam chłopca, ale cóż to był za cham!
Nie umiał nawet trzymać noża i widelca
I nie potrafił się zachować wobec dam.

Nieokrzesany, ordynarny i cyniczny,
Był jednym z żuli, co to całym światem gardzą,
Na swoim koncie miał już kilka burd ulicznych,
Lecz muszę przyznać, że... podobał mi się bardzo.

Podejrzewałam, że to tylko taki fason.
Fałszywa maska, poza, licho wie dlaczego?
Prawdopodobnie popisywał się przed klasą
I tym sposobem imponować chciał kolegom.



A ja wierzyłam, że te gesty nic nie znaczą
I przeczuwałam, że on jest zupełnie inny,
Tylko bezmyślnie sekunduje tym smarkaczom
I chcąc dorosłym być, żałośnie jest dziecinny.

Ja jemu również najwyraźniej wpadłam w oko,
Ku przerażeniu mojej mamy oraz cioc
I choć mówiły: Nie dla ciebie taki młokos!
Odpowiedziałam, gdy zaczęli: No to, chodź!

On zaniemówił, choć podrywał mnie bezczelnie,
Wybąkał: Serio? A ja na to: Jakbyś zgadł!
Zaprowadziłam go na koncert na Kadzielnię
I już wiedziałam, że na dobre chłopak wpadł.

Z początku wypił dla kurażu łyk portera,
Nadrabiał miną, nawet gwizdał pewien czas,
Aż nagle widzę, że ukradkiem łzę wyciera,
A potem bije ze mną brawo raz po raz.

I okazało się, że zdolny jest do wzruszeń
I wbrew pozorom nie jest wcale taki drań,
A w gruncie rzeczy chłopak ma wrażliwą duszę
I jest mi bliski i podobny, bez dwóch zdań.



Odtąd już ciągle towarzyszył mi na próbach
I na warsztatach chłonał wiedzę jednym tchem,
A wieczorami spotykaliśmy się w klubach
I tak upływał nam kolejny dzień za dniem.

I cóż powiecie? Potrafiłam go odmienić!
Do filharmonii teraz mnie zaprasza pierwszy,
A wczoraj wyznał, że zachwycił go Jesienin
I nie rozstaje się z tomikiem jego wierszy.

I lubi słuchać ze mną ballad Okudźawy,
Gdy późną nocą już dogasa płomień świec,
A gdy ochęć mam na kino, nie ma sprawy!
Od razu dla mnie po bilety chciałby biec.

Boleją kumple, co się stało z git człowieka,
Ale on wcale nie ma o to do mnie żalu,
A wręcz przeciwnie, nie możemy się doczekać,
Żeby się spotkać na kolejnym Festiwalu.



Dedykacja dla zespołu
Miniaturka z Łomży
w podziękowaniu za spektakl



Każdy, kto życie zna wie ile w świecie zła,
Lecz czy to powód, żeby załamywać ręce?
Dopóki miłość trwa, dopóty siła w nas,
Bo tej miłości jest na świecie znacznie więcej!

Więc wydaj walkę złu, choć zobojeźniał tłum,
Dlaczego jeszcze się ociążasz, czemu zwlekasz?
Nie trzeba zbędnych słów, walcz, póki starczy tchu,
Lecz nim potępisz kogoś, szukaj w nim człowieka.

Gdy zechcesz zmienić świat, posłuchaj dobrych rad
I oczyść z jadu nienawiści własny krwiobieg.
Niewiele będziesz wart, nie widząc własnych wad
I gdy człowieka nie odnajdziesz najpierw w sobie.

27 LIPCA 1958 – o północy na stoku Skrzycznego (Beskid Śląski)
na obozie **27 KDH** w Ostrem koło Żywca złożyłem Przyrzeczenie harcerskie

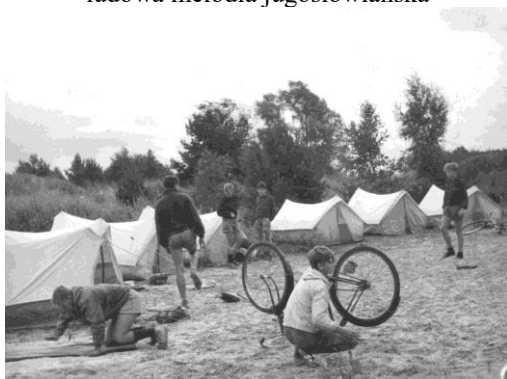


HARCERSKIE PIOSENKI Z OBOZOWYCH KRONIK

LIPIEC 1959: obóz wędrowny **27 KDH**

MARSZ KOLARSKI

ludowa melodia jugosłowiańska



Świeci słońce, szumi gaj,
Komendancie, rozkaz daj!
Jedźmy więc w taki czas,
Gdy przygoda wzywa nas,
Poznać i pokochać polski kraj.

Szosa wije się wśród wzgórz,
Pośród łąk i złotych zbóż.
Śmieje się cały świat,
Każdy z nas więc jedzie rad,
Wiatrów nie lękając się i burz.

Życie płynie jak we śnie,
Gdy drużyna razem mknie.
Urzekł nas szosy gwar
I włóczęgi dziwny czar.,
Jedźmy więc w nieznaną dotąd wsię.

Tekst piosenki powstał na obozie kolarskim **27 KDH** im. Piotra Wysockiego w czasie postoju pod murami zamku Odrzykoń koło Krosna (tam, gdzie toczyła się akcja fredrowskiej **Zemsty**). Trasa obozu prowadziła z Krakowa przez Nowy Sącz, Gorlice, Jasło, Krosno, Iwonicz, Rymanów, Duklę do Rzeszowa. Komendantem obozu był **Aleksander Haupt**. Byłem wtedy zastępowym, miałem **14** lat



LIPIEC 1961: obóz 27 KDH Uroczysko
Poręba Wielka - Koninki
Byłem komendantem obozu.



A MY SIĘ TURLIKAMY

na melodię popularnej piosenki *A my się całujemy* (muz. Marek Sart)

A my się turlikamy,
a my się turlikamy,
co roku na boku,
przy pięknym widoku
turlikamy się po stoku.

A my się turlikamy,
a my się turlikamy,
gdy słońce gorące,
to my jak zające
turlikamy się po łące.

A kto się nie turlika,
ma minę nieboszczyka,
więc sami za nami,
z byczymi minami,
turlikajcie się polami!



Na zdjęciu powyżej: Andrzej Bągiel, Wiesiek Michalski, Andrzej Krzys, Wiesiek Czaja

Na zdjęciu po prawej: na miejscu obozu
przy kronicy po **50** latach (lipiec 2011)
Wojtek Dąbrowski, Andrzej Bohosiewicz,
Krysia Bławut (Zając), Wiesiek Czaja



22 LIPCA 1965: W ośrodku obozowym Staromiejskiego Hufca ZHP *Wawel* w Smardzewicach nad Pilicą koło Tomaszowa Mazowieckiego odbył się I *Obozowy Festiwal Piosenki* zorganizowany przez *Zielony Szczep 27 KDH*

Byłem komendantem tego ośrodka obozowego.

Na Festiwalu zaprezentowałem dwie autorskie piosenki (muzyka własna)



PAMIĄTKA ZE SMARDZEWIC

Mijają obozowe dni,
Zostało jeszcze tak niewiele.
Popatrz! Na niebie księżyc lśni
I na namiotach blask swój ściele.

Nieubłagany czasu bieg
Za chwilę nam zabierze wszystko.
Chodź jeszcze raz nad rzeki brzeg
I usiądź ze mną przy ognisku.

Przed nami światła Tomaszowa
I złotem mieni się Pilica,
Bo nawet księżyc przywędrował,
By świecić właśnie w Smardzewicach.

Nad nami szumi las sosnowy,
A z lasu pachnie nam żywica.
Jak krew uderza nam do głowy
(Tak pachnie tylko w Smardzewicach).

I tak przyjemnie płyną chwile,
Gdy wszystko wokół nas zachwycą
I chyba przyznasz, że najmilej
Jest na obozie w Smardzewicach.

Minęły obozowe dni,
Zostały tylko nam wspomnienia.
Popatrz! Na niebie księżyc lśni
On jeden tylko się nie zmienia.

Pójdziemy znów nad rzeki brzeg
Siądziemy razem przy ognisku.
A wtedy szybki myśli bieg
Na chwilę znów przywoła wszystko.

Pamiętasz światła Tomaszowa
Jak złotem lśniła nam Pilica,
Gdy nawet księżyc przywędrował,
By świecić właśnie w Smardzewicach?

Nad nami szumił las sosnowy,
I upajała nas żywica,
Ze szczęścia czułeś zawrót głowy...
(Tak było właśnie w Smardzewicach).

Do dziś pamiętam tamte chwile
I wszystkim dotąd się zachwycam
I muszę przyznać, że najmilej
Wspominam obóz w Smardzewicach.

LEŚNI LUDZIE W SMARDZEWICACH

Gdy się latem nie chcesz nudzić,
Jedź na obóz **Leśnych Ludzi**.
Tam ci dobrze dadzą w skórę
Wiesiek Czaja i **Konturek**.

Choć na niebie czarne chmury
Tam wesołe żyją **Tury**.
Roześmiane mają twarze,
Gdy gra **Michał** na gitarze.



Jarek wspiera go basami,
Więc wesoło jest z **Turami**.
Poczynając od **Gumiaka**
Wszyscy znają się na drakach.

Tury są do żartów skore:
Zbyszek, **Maniuś** – profesorek,
Wiesiek Hiro, **Krzysiek** z **Żabą**,
Więc pryskają smutki na bok.

Zastęp **Żubrów** da się lubić,
Marek, **Prezes**, **Olek Kubik**,
Jacek, **Cizia**, **Władek Kleczek**,
Że ich lubię nie zaprzecę.

Zastęp **Orłów** też tak samo,
Wiem, że ma ferajnę zgraną.
Tu przewodzi zastępowi
Dzielny **Tomek Wicentowicz**.

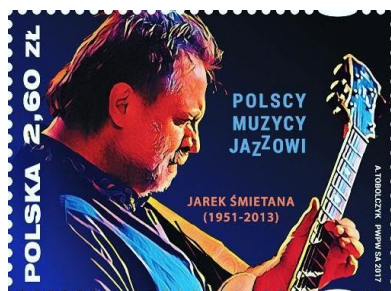
Razem z nim chłopaki szczerze:
Zbyszek, **Wiesiek**, **Adam Gierek**,
Tadek i **Wojtyłko Jacek**,
Lubią, znać, harcerską pracę.

Jeszcze jeden zastęp: **Rysie**
Pozostały nam w opisie.
Każdy wie, choć nie jest wróżką,
Że na czele stoi **Głuszko**.

Zawsze czas spędzają z sobą:
Adaś, oraz małe **Bobo**,
Makomaski, **Józek Stanek**,
Całe towarzystwo zgrane.

Ot, i wszyscy, cały obóz,
Każdy miły, chociaż łobuz,
Więc dla wszystkich **Leśnych Ludzi**
Warto było się potrudzić.

Kiedyś, krążąc po ulicach,
Wspomnisz obóz w Smardzewicach,
A w piosence mnie poznacie:
Toż to **Wojtek**, wasz przyjaciel.



Na zdjęciu **Jarek Śmietana**, przyszedł jazzman, jako początkujący gitarzysta.
(zmarł przedwcześnie 2 września 2013)

LATO 1965: powstaje prowadzony przeze mnie *Kabaret Zielonego Szczepu 27 KDH* w składzie: Adam Grabowski (solista), Piotr Głuszko, Janusz Heitzman, Jacek Jaskulski, Wojtek Kalicki, Władek Kłęczek, Wojtek i Zbyszek Kukurbowie, Piotr Mizia, Adam Podolski oraz gitarzyści: Michał Śmidowicz i Jarek Śmietana (późniejszy jazzman, wówczas 14-latek uczący się grać na gitarze)

OBOZOWY KABARET – PIOSENKA POWITALNA

Obozowy kabaret,
obozowy nasz kram,
humor wybiegł przez szparę
i zastukał do bram.
Posłuchajcie mieszcuchy
letnich wspomnień i ech,
jak wśród deszczu i pluchy
nie opuszczał nas śmiech.



Tyle kryje radości
obozowy nasz śpiew,
że na stałe zagościł
wśród namiotów i drzew,
i rozlega się w koło
i porywa nas w mig,
żeby było wesoło,
żeby humor gdzieś znikł.



To wita was serdecznie Zielony Szczep z Krakowa!
Niech bawi was skutecznie piosenka obozowa.
Nas trema nie załamie! My chcemy, jednym słowem,
Przedstawić wam w programie *Wspomnienia obozowe*.
Za chwilę zaśpiewamy i program jest gotowy.
To dla was! Zaczynamy Kabaret obozowy.



LIPIEC 1966 był wyjątkowo deszczowy. Obie piosenki powstały w ośrodku obozowym *Staromiejskiego Hufca ZHP Wawel* w Koninie koło Mszany Dolnej (pow. limanowski)
Byłem komendantem ośrodka (muzyka własna)

PADA DESZCZ

Pada deszcz. Zbiórka na śniadanie!
Pada deszcz. Chyba nie przestanie.
Pada deszcz, pada cały czas,
O, pogodo, oszczędź nas!

Pada deszcz. Zbiórka do obiadu!
Pada deszcz. Słońca ani śladu.
Pada deszcz, pada cały dzień,
O, pogodo, zmień się, zmień!

Pada deszcz. Na kolację zbiórka!
Pada deszcz. Jeszcze jedna chmurka.
Pada deszcz, pada, jak na złość,
O, pogodo, mamy dość!

KONINA, KONINA...

Konina, Konina... i znowu deszcz zacina.
Konina, ech, Konina, już taki nasz los.
Konina, Konina, lecz losu nie przeklinaj,
Piosenkę zaczynaj i śmieję się na głos.

Konina, Konina... Wciąż grypa i angina
Konina, ech, Konina, to wszystko przez deszcz
Konina, Konina, lecz po co kwaśna mina,
To nie jest przyczyna, byś płakać miał też..

Konina, Konina... Urzekłaś jak dziewczyna.
Konina, ech, Konina, coś musi w tym być.
Konina, Konina, choć taka twa gościna,
Będziemy wspominać, jak pięknie tu żyć.

LIPIEC 1976: Międzynarodowy obóz w Arteku na Krymie
Byłem komendantem delegacji harcerzy polskich z ramienia GK ZHP



PIOSENKA ARTEKOWCÓW

Polski tekst napisałem do oryginalnej pieśni **Jurija Cziczkowa**

1

Na kamiennej artekowskiej plaży
Morze Czarne wesoło dziś gwarzy,
Widać cieszy je fakt,
Że na jeden nasz znak
Zakwitają uśmiechy na twarzy.

Refren

Trębaczu, graj hejnał nasz!
Werbliście, zaczynaj marsz!
O tym już fale śpiewają wśród skał,
Kto artekowcem na schwał!



Miejsce naszego zakwaterowania

2

Jeśli przyjaźń zawarłeś w Arteku,
Wielkie szczęście masz, młody człowieku,
Bo stwierdzono nie raz,
Że ta przyjaźń, jak gład,
Sędziwego doczeka się wieku.

Refren: Trębaczu...

3

Na obozie u stóp Ajudahu,
Różne flagi i las emblematów,
Kolorowo od chust,
Ale pieśń z naszych ust
Zgodnie płynie na wschód i na zachód.

Refren: Trębaczu...



LIPIEC 1977: Międzynarodowy obóz w Navodari w Rumunii
Byłem komendantem delegacji harcerzy z ramienia **GK ZHP**
Powstała wówczas obozowa piosenka (muzyka własna)



SALUTARI DIN NAVODARI

Pozdrowienia z Navodari

1

W Navodari piaszczysta plaża,
W Navodari krzyk białych mew.
W Navodari nam smutek nie zagraża,
Bo wszędzie radosny śpiew.

W Navodari beztróskie lato,
W Navodari słoneczny brzeg,
W Navodari można ogłosić światu,
Że nastał szczęśliwy wiek.

Refren:

Czuwaj! Czuwaj!
Stąd pozdrawiamy cały świat.
Czuwaj! Czuwaj!
Každy odpowie jak brat.

2

W Navodari błękit i zieleń,
W Navodari dziecięcy śmiech,
W Navodari najlepsi przyjaciele:
Rumun, Rosjanin i Czech.

W Navodari przyjaźń i pokój,
W Navodari braterski krąg,
W Navodari czujesz na każdym kroku
Ciepło podanych ci rąk.

Refren:

Czuwaj! Czuwaj!
Stąd pozdrawiamy cały świat.
Czuwaj! Czuwaj!
Každy odpowie jak brat.



22 LIPCA 1955: w Warszawie oddano do użytku Pałac Kultury

LIMERYKI Z OKAZJI 50-LECIA (2005)



Żył raz w Warszawie gość, który
Był dość ponury z natury,
Lecz od pół wieku,
Mawiał: *Człowieku!*
Nie ma jak Pałac Kultury!

Żył raz w Warszawie gość, który
Wciąż pił... za Pałac Kultury!
Śpiewał na kacu:
Sto lat, Pałacu!
Tyś perłą architektury!

LIPIEC 1982: obóz harcerzy hufca ZHP Warszawa Mokotów na Węgrzech w Tata nad Balatonem (byłem komendantem obozu)

Tekst powstał podczas dyskoteki na melodię popularnego wówczas przeboju Piosenka w tej wersji została zaprezentowana w programie *Lato z Radiem*



KACZUSZKI (Entetanz)

Muzyka: **W. Piomes & T. Rendall**

1

To po prostu istny cud,
Wystarczyło kilka nut,
By nas zmienić w kaczy ród.
Już poczułeś rzeński chłód
Od szuwarów i od wód,
Jakbyś z kaczką szedł przez bród.

Gdy pogoda jest jak drut
Narkotyczny czujesz głód,
Musisz tańczyć w tył i w przód.
Chociaż zmęczysz się ciut-ciut,
Naśladowując kaczy chód. To żaden trud.

Refren:

Przebój tego lata śpiewa cały czas
Mama, brat i tata,
Bo rytm jak szatan porywa nas.
Przebój tego lata tańczy cały dzień
Mama, brat i tata,
Bo rytm jak szatan opętał cię.

2

Zapamiętaj aż po grób,
Że nie możesz stać jak słup,
Więc przysiadów kilka zrób,
Dłonie zamień w kaczy dziób,
Machaj skrzydłem łupu-cupu,
Zrobisz to bez żadnych prób.

Choć się gęsto ściele trup,
Ty nie żałuj swoich stóp
I maszeruj tup, tup, tup.
Tak się w kacze łaski wkup,
By zaśpiewał cały skup: Niech żyje drób!

Refren: Przebój tego lata ...

Coda: To wspomnienie lata
przetrwą długi czas,
I na stare lata ten rytm, jak szatan,
Znowu porwie nas!

25 LIPCA 2014: DACH SAP (46) Turniej Jednego Wiersza - II miejsce



NIE LUBIĘ BURZ

Nie lubię dni, gdy się wkurzasz,
Gdy chodzisz zła i ponura.
O byle co – wielka burza,
A ty jak gradowa chmura.

Nie lubię słów, co źle wróżą,
Boję się twych błysków w oku.
Gdzie schować się przed tą burzą?
Po co ci to? Daj już spokój!

Nie lubię gdy ciskasz gromy,
Wierzę, że znów się rozchmurzysz.
Czekam na twój jasny promyk.
Uśmiechasz się? Już po burzy!

ESTRADA KRAKOWSKA



Zakład Widowsk Estradowych
31-024 Kraków ul. Św. Marka 34 A
tel: (12) 421-40-45
e-mail: estrada@estrada.net.pl

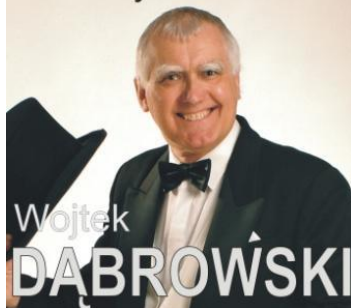


CAFE ART.GALERIA ZAKOPIANKA* NA PLANTACH

Sezon
XVI

Kawiarnia ZAKOPIANKA, Planty, ul. Św. Marka 34a

Koncerty na Plantach



sobota, 22 lipca 2017 (po raz 54)
sobota, 26 sierpnia 2017 (po raz 55)

SZARADA WAKACYJNA

Lubię wycieczki TRZY-CZTERY-TRZY-CZWARTE

Jeździć nad Wisłę, nad Odrę lub Wartę.

Lubię się włóczyć nad Narwią i Bugiem,
Albo nad morzem wejść na PIĄTE-DRUGIE.

I DRUGIE-SZÓSTE lubię szybowcowe.

By okolice wciąż poznawać nowe.

Zwiedzać zabytki, przynajmniej raz na rok,
Chłonać TRZY-JEDEN-JEDEN oraz barok.



Żona mi wprawdzie mówi, niby żartem,
Że mam dwie ręce, obie SIÓDME-CZWARTE,
W szafach PIĘĆ-SIÓDME, a choć drogi puste,
Mnie muszą przebiec czarne PIERWSZE-SZÓSTE.

Ja się nie zrażam. Nie jestem przesądny.
I wakacyjnych przygód jestem żądny.
Dziś się na łące chwilkę zatrzymałem.
I podziwiałem jak fruwały CAŁE.

Rozwiązaniem szarady jest hasło siedmiosylabowe.

Rozwiązanie palindromu z numeru 6: (za to) **Władek Asi sake dał w** (prezencie).

17-18 LIPCA: Księżna **Kate** i książę **William** wraz z synem złożą wizytę w Polsce 4 lata temu (**22 lipca 2013**) w Londynie urodził się **George Aleksander Luis**

ROYAL BOY

Księżna Kate urodziła! Polska ten czyn docenia!
22 lipca - znów Świętem. Od rodzenia.



By mediom bardziej wzrosły oglądalności słupki,
Wprowadźmy jeszcze Święto Pierwszej Królewskiej Kupki.
Wybrano dziecku imię. Wiadomość to doniosła:
George Aleksander Luis. Dlaczego nie Jarosław?

7 LIPCA 2005: w zamachu terrorystycznym w londyńskim metrze pomiędzy stacjami **Kings Cross** i **Russel Square** zginęły 3 Polki: **Karolina Glück** (lat 29) z Chorzowa, **Monika Suchocka** (lat 23) z Dąbrówki Malborskiej i **Anna Brandt** (lat 43).

LAST STATION

Pani od dawna w Londynie?

Taka znajoma twarz...

- Pół roku. Po egzaminie
Tutaj odbywam staż.

- Teraz się spieszę na dyżur.

Na pewno zostaną dłużej!

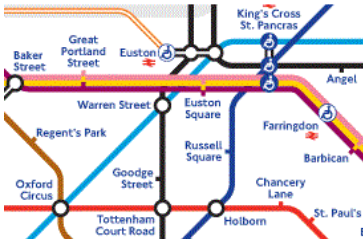
- Ja spędzę weekend w Paryżu!

Mój chłopak lubi podróże!



- Ja też się cieszę ogromnie!
- Doprawdy, co za spotkanie!
- Córka przyjeżdża dziś do mnie!
Właśnie kupiłam coś dla niej.

Czasami sprzyja nam los!
Świat się wydaje piękniejszy.
Aż nagle mijasz **King's Cross...**
I **Russel Square...** Your last station.



Redakcja: **Wojciech Dąbrowski**, Warszawa Ursynów, tel. **600 630 952**
strony na fb: **Wojciech Dąbrowski**, *Spotkania z piosenką*
Festiwal Piosenki Retro, *Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego*
www.spotkaniazpiosenka.org e-mail: wojdabrowski@onet.eu

*U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków...*
(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga III. *Umizgi*)



ODWROTNA STRONA OBŁOCZKA

Szymbark. obowiązkowo do zwiedzenia: Muzeum Kaszubskie.
Trzy rekordy *Guinnessa*: najdłuższa deska, najdłuższa ława, najdłuższy fortepian



JUŻ WIEM

Już wiem dlaczego moja luba
Tak zakochana jest w Kaszubach.
Leci za nimi jak w ogień ćma,
Bo Kaszub wszystko najdłuższe ma!



LIST OD BYŁEJ...

Mój najdroższy!

To ja! Twoja myszka mała!
Spać nie mogę, odkąd z tobą się rozstałam.
To był błąd!

Największe głupstwo z mojej strony.
Zrozumiałam, że mi byłeś przeznaczony!

Może mógłbyś mi wybaczyć i zapomnieć?
Ja cię Kocham! Ty należysz tylko do mnie!
Wróć. Ja tęsknię.

Chcę cię znów zobaczyć, kotku.
Przy okazji: Gratuluję szóstki w totku.

Miałem dotąd końskie zdrowie,
Lecz z powodu pań, bez błagi,
Mam zawroty, pustkę w głowie
I zachwianie równowagi.

Zaburzenia mam błędniaka,
Pion ucieka gdzieś, niestety.
We łbie szumi. Stąd wynika...
Jak szkodliwe są kobiety!

24 LIPCA: Dzień Policjanta (w rocznicę powołania Policji Państwowej (1919))

**UWAGA!
MOKRA
PODŁOGA**

SUCHARY Z INTERNETU (7)

Mamy trupa! Mąż na mokrą wszedł podłogę!
Sprawcą – żona. Ostrzegąła, lecz nie słuchał.
- Aresztować! - Ależ, szefie, ja nie mogę!
Muszę czekać, aż podłoga będzie sucha.

